

HENRYK BARYCZ

BRONISŁAW DEMBIŃSKI I JEGO STANOWISKO W HISTORIOGRAFII POLSKIEJ

Fachowy artykuł dra Barycza, poświęcony śp. Profesorowi Dembińskiemu, pragnę poprzedzić krótkim wspomnieniem o ostatnich dniach życia Zmarłego, jako że było mi danym być świadkiem tych dni tragicznych.

Najpierw wspomnienie takie. Dnia 22 października 1939 zostałem wzięty na zakładnika wojskowego miasta Poznania. Ponieważ warunki moje osobiste układały się wówczas szczególnie ciężko, śp. Prof. Dembiński odwiedził wówczas żonę moją i oświadczył, że pragnie mnie zastąpić na zakładnictwie. Uczynił to zupełnie serio, zawstydzając mnie tą propozycją.

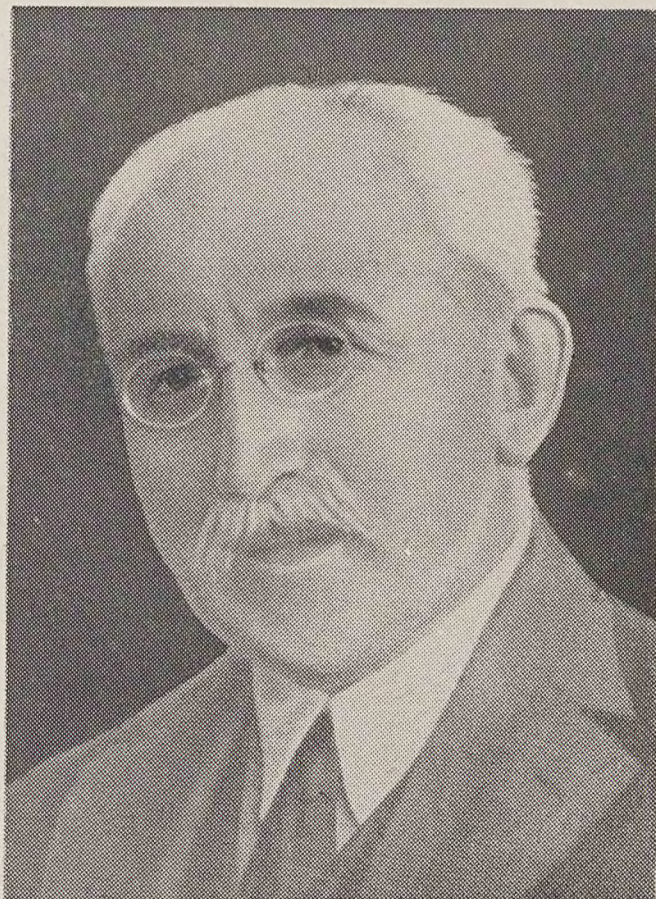
Śp. Prof. Dembiński zmarł w szpitalu Elżbietanek dnia 23 listopada. Dnia 24 tegoż miesiąca przybyła komisja wysiedleńcza do mieszkania Profesora. Wprawdzie policjanci już na dole u dozorczy domu dowiedzieli się o śmierci Prof. Dembińskiego i na dole spisali protokół w tej sprawie, ale pełni tupetu weszli na górę, wnosząc nową groźbę po świeżej tragedii. Wdowie i córce udało się wówczas zostać w mieszkaniu i wziąć udział w pogrzebie, który w smutnych niezwykle okolicznościach w przysłowiowe dżdżyste, mroczne popołudnie listopadowe odbył się dnia 26 listopada na cmentarzu Świętomarcińskim. Ponieważ w tym czasie zakładników co trzeci dzień puszczano do domów w celu „uspokajania“ nastrojów społeczeństwa, mogłem wziąć udział w tym obrzędzie bodaj jako jedyny przedstawiciel całego ongi tak licznego grona nauczycielskiego na Uniwersytecie Poznańskim.

Ale nie był to kres udreki Wdowy. Patrol wysiedleńczy zjawił się ponownie dnia 12 grudnia i wysiedlił Profesorową i córkę, dr Annę Dembińską, do baraków na Główniej. Dopiero mocna interwencja podjęta przez niemieckiego dyrektora Archiwum Państwowego dra Golluba (Polaka z pochodzenia) doprowadziła do zwolnienia obu Pań. Profesorowa przeniosła się wówczas do szpitala Elżbietanek, dr Anna Dembińska znalazła przejściowe schronienie przed wyjazdem do Warszawy w moim opustoszałym już z rodziny domu.

Dzięki pomocy dyr. Golluba można też było wejść do opieczętowanego mieszkania. Pierwszym wrażeniem było, że skradziony został z futerału order św. Grzegorza, otrzymany z Watykanu przez Zmarłego. Olbrzymi księgozbiór Zmarłego przeniesiony został do Archiwum Państwowego, gdzie niestety w czasie walk o Poznań splonął omal doszczętnie.

W pamięci nas, jakże dużo młodszych kolegów, pozostał śp. Profesor Dembiński jako zawsze młodzieńczo żywy, zawstydzająco grzeczny, uprzejmy, pełen optymizmu i wiary w Polskę. Takim też chcemy Go w naszej pamięci zachować.

Z. W.



BRONISŁAW DEMBIŃSKI

W tragicznej chwili dziejowej dogasał w Poznaniu dnia 22 listopada 1939 r. nestor historyków polskich, jeden z czołowych przedstawicieli naszego dziejopisarstwa, prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Bronisław Dembiński. Dookoła zaległy ziemię polską ruiny i zgłiszcza dymiące po dopiero co rozegranej kampanii wrześniowej, grzmiały od września bez przerwy salwy plutonów egzekucyjnych Gestapo. Szła przez całą Wielkopolskę i Pomorze polskie, rodzinną ziemię Dembińskiego, jak ono długie i szerokie, fala najkrwawszych hekatomb ofiar ludzkich, rozpoczynało się podjęte w rozmiarach dotąd nie spotykanych wyrzucanie żywiołu polskiego z jego odwiecznych rodzinnych siedzib. Stara krzyżacka i pruska polityka gwałtu, zdrady i grabieży wobec Polski, której Dembiński poświęcił tyle rozważań, święciła pozornie swe tryumfy. Litościwa śmierć oszczędziła sędziwemu historykowi wywleczenia z własnego mieszkania i rzucenia (w najlepszym razie) na tułaczkę.

Koleje życia i działalności Dembińskiego związały go niemal z wszystkimi po kolei dzielnicami Polski i wszystkimi prawie ważniejszymi ośrodkami naukowymi. Urodzony w dniu 14 sierpnia 1858 r. w Malej Komórze na Pomorzu, pobierał nauki średnie w Chojnicach i w gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, które ukończył w r. 1878. Studia uniwersyteckie odbywał w Krakowie, Berlinie i głównie we Wrocławiu, gdzie pracował czynnie w tamtejszym życiu młodzieży akademickiej (jako sekretarz, później prezes zasłużonego Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego w latach 1878—1882) i skąd wyniósł doktorat filozofii (1883) oraz po odbytych egzaminach pro facultate docendi prawo nauczania w gimnazjach rządowych. Dłuższa podróż naukowa do archiwów wiedeńskich i włoskich (do tych ostatnich w charakterze członka ekspedycji rzymskiej krakowskiej Akademii Umiejętności) poprzedziła habilitację jego w Uniwersytecie Jagiellońskim na docenta historii nowożytnej (1886). W r. 1892 otrzymał po zgonie Ksawerego Liskego katedrę historii powszechnej w Uniwersytecie Lwowskim, który niebawem obdarzył go swym największym zaszczytem: wyborem na rektora (1907/8). Z otwarciem Uniwersytetu Warszawskiego Dembiński przenosi częściowo nań swoją działalność (w latach 1916—1919). W r. 1918 powołany na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. oraz dyrektora Departamentu Wyznań pracuje na tym urzędzie do r. 1920. W r. 1923 przenosi się do umiłowanego Poznania, gdzie

obejmuje ofiarowaną mu już w r. 1919 katedrę historii nowożytniej.

Świetny znawca historii dyplomatycznej czasów nowożytnych, zwłaszcza tajnej i ogromnie zawilej polityki gabinetów w. XVIII, spokojny i opanowany badacz najtrudniejszego a zarazem najboleśniejszego okresu Polski na przełomie, epoki rozbiorów, Dembiński łączył w pracy nad poznaniem przeszłości narodu rzadki w naszym dziejopisarstwie interes dla zagadnień ogólnodziejowych. Miał tę ambicję, żeby „skromną swą pracą przyczynić się chociaż w części do zdobycia dla nauki polskiej praw obywatelstwa w literaturze powszechnej“, jak to wyznawał w jednym ze swoich studiów z zakresu historii uniwersalnej¹⁾. Znany też był dobrze przedstawicielom obcego zachodnio-europejskiego dziejopisarstwa. Przyczyniły się do tego zarówno zainteresowania problemami ogólnodziejowymi jak głębokie długoletnie studia archiwalne Dembińskiego we wszystkich niemal stolicach europejskich: w Wiedniu, Florencji, Rzymie, Neapolu, Moskwie (1900), Paryżu i Londynie (1907, 1912), Hadze, Berlinie i Dreźnie, z wyjątkiem może tylko archiwów szwedzkich i hiszpańskich, wreszcie liczne i żywe stosunki z przedstawicielami historiografii obcej, zadzierzgnięte na międzynarodowych zjazdach i kongresach historycznych (w Rzymie 1903, Brukseli 1923, Oslo 1928, Warszawie 1933 i w końcu w Zurychu 1938), na których zaszczytnie i godnie reprezentował polską naukę historyczną.

Początki pracy naukowej Dembińskiego przypadły na moment odradzania się wewnętrznej historiografii polskiej. Charakteryzowało ją skierowanie się ku wyczerpującym studiom archiwalnym, dążność do zdobycia solidnej podbudowy źródłowej, bezwzględne żądanie zachowania obiektywizmu naukowego, uprawa studiów monograficznych połączona z niechęcią do tworzenia łatwych a płytkich syntez i systemów historiozoficznych. Jak większość czołowych przedstawicieli ówczesnej historiografii naszej, Dembiński wyniósł znajomość metody historycznej z najlepiej wówczas postawionych uniwersytetów niemieckich: z Berlina i Wrocławia, na którym w r. 1883 osiągnął doktorat filozofii na podstawie pracy: „Die Beschickung des Tridentinums durch Polen und die Frage von Nationalconcil“ (Breslau 1883).

¹⁾ „Rzym i Europa“, Kraków 1890, str. 4.

Już sam wybór tematu do tej pierwszej ogłoszonej drukiem pracy młodego badacza wskazywał na kierunek zamiłowań i przyszłe drogi jego twórczości. Temat uwidoczniał ten cel ogólnodziejowy, właściwy pracy dziejopisarskiej Dembińskiego, oraz jego wyraźną skłonność do epok przełomowych w rozwoju ludzkości. W dziejach nowożytnych wyróżniał ich Dembiński dwie: dobę reformacji religijnej i tzw. kontrreformacji katolickiej, oraz wielką rewolucję francuską i równoległe z nią dokonany tragiczny finał Polski. Obydwie przykuły — można powiedzieć — niemal wyłącznie umysł i wyobraźnię twórczą Dembińskiego swą zagadkowością, niezwykłą ważnością chwili dziejowej, tragiką zapadającego się starego i rodzącego się w konwulsjach nowego porządku. Na obydwóch okresach z rzadką u badaczy wytrwałością ześrodkował się też przeszło półwiekowy trud poznawczy badacza. Im poświęcał swój doskonały zmysł analizy historycznej, lata mozolnych poszukiwań archiwalnych, twórczy wysiłek pisarski.

Początkowo zainteresowania historyczne Dembińskiego skupiły się wyłącznie na niewielkim odcinku krótkiego, ale doniosłego pontyfikatu papieża Piusa IV (1559—1564). Okres ten przedstawiał dlań szczególniejszy interes poznawczy, jako ostatni moment zażegnania rozłamu wyznaniowego i uratowania jedności religijnej świata zachodniego, utrzymanie jego uniwersalnej struktury. „Była to ostatnia — stwierdza — próba pojednania, było to ostatnie wysilenie, ażeby zażegnać grożącą burzę religijnej walki, uśmierzyć rewolucję, uniknąć gwałtu i powrócić na drogę pokoju i reformy, nie zrywać z przeszłością, tylko to naprawić, co w ciągu wieków się zepsuło, spoić, co się rozprzęgło, dźwignąć, co upadło¹⁾).

Rozprawa doktoryzacyjna, omawiająca sprawę obesłania soboru trydenckiego przez Polskę, była niejako wstępem do tej rozleglejszej, ogólnodziejowym zagadnieniem poświęconej doby studiów, poprzedzonej żmudnymi kwerendami i poszukiwaniami w archiwach i bibliotekach Berlina, Krakowa, Wiednia, Florencji oraz Rzymu. Badania w Rzymie Dembiński przeprowadził w związku z poruczoną mu przez krakowską Akademię Umiejętności misją wyszukania i zestawienia materiałów do dziejów Polski w. XVI i XVII, kryjących się obficie w bogatych zbiorach rzymskich. Owocem jej była rzecz: „O materiałach do dziejów Polski w. XVI i XVII. Sprawozdanie z poszukiwań w archiwach

¹⁾ „Rzym i Europa“, str. 1.

i bibliotekach rzymskich a w szczególności w Archiwum Watykańskim" (Archiwum Komisji Historycznej IV), stanowiąca po dziś dzień niezwykle cenny przewodnik przy poszukiwaniach źródłowych w Wiecznym Mieście.

Ogarnawszy przez sumienne zbadanie archiwów temat, ogłosił Dembiński równocześnie w tymże 1886 roku obszerne studium, poświęcone przewlekłemu, pełnemu konfliktów, więcej zresztą świeckich, politycznych i rodowo włoskich niż kościelnych, konklawe po zgonie papieża Pawła IV, z którego to konklawe ostatecznie drogą kompromisu wyszedł w dniu 25 grudnia 1559 kardynał Giovanni Angelo Medici jako Pius IV, właściwy odrodziciel Kościoła. („Wybór Piusa IV“. Rozprawy i Sprawozdania z posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego XX, Kraków 1887, str. 190—304). Stanowiła ona wedle zapowiedzi badacza „wstęp i pierwszą próbę“ studiów nad pontyfikatem Piusa IV. Dalszym jej ciągiem miało być wyczerpujące przedstawienie głównego dzieła papieża: historii soboru trydenckiego w jego ostatniej, decydującej fazie. Z zakrojonego na tak szeroką skalę zamierzenia ukazało się tylko studium: „Rzym i Europa przed rozpoczęciem trzeciego okresu soboru trydenckiego“, część I, Kraków 1890 (Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego XXVII, str. 1 do 264), obejmujące okres początkowych zabiegów i starań o otwarcie soboru od wyboru papieża do momentu uroczystego ogłoszenia w dniu 29 listopada 1560 r. bulli „ad Ecclesiae regimen“, wznowiającej przerwane obrady soboru trydenckiego. Część druga zamierzonego studium, mająca uwypuklić przeszkody, jakie stały do pokonania od chwili opublikowania bulli do zebrania się soboru z początkiem r. 1562, oraz planowana część trzecia, o stosunku państw katolickich do obradującego soboru i podjętych na nim reform, nie ukazały się nigdy.

Obydwie prace Dembińskiego cechuje ta sama metoda, podobny sposób przedstawienia i ujęcia tematu. Wychowaniec niemieckiej szkoły historycznej, której postępy, zwłaszcza co do w. XVI, śledził z dużym zainteresowaniem, jak tego dowodzi studium: „Nowsza historiografia niemiecka o XVI w.“ (Ateneum 1886 V), przejął od jej mistrza, Rankego, przekonanie, iż „pierwszym warunkiem pracy historycznej jest i pozostanie zawsze poznanie i przedstawienie faktów za pomocą krytycznej, udoskonalonej i dostatecznie określonej metody“ oraz że „ umiejętne źródłowe badania są same przez się ważną i pożyteczną pracą...“, które „choćby ograniczyły się tylko do zbadania pojedynczych fak-

tów, mają i zachowają zawsze poważny charakter naukowy¹⁾. Uważał je za fundament, na którym można dopiero przystąpić do budowy syntezy.

Wszelako Dembiński nie był zwolennikiem bezdusznego opracowywania faktów i szczegółików historycznych w oderwaniu od rzeczywistości. Już w pierwszej swej samodzielnej pracy podnosił z naciskiem, że „zadaniem nauki historycznej jest dokonać analizy faktów i zbadać wszystkie czynniki, które je wytworzyły, z których się składa ta wielka rzeczywistość — życie²⁾. Metoda analityczno-porównawcza — podkreślał w swym ważnym dla poznania jego teoretycznego ujęcia zadań i dążeń historii studium: „Stan nauki historycznej w XIX w.“ — ma za cel odтворzenie „prawdziwej historii, prawdziwego życia“. Na powstanie tej koncepcji wywarł niewątpliwie duży wpływ przede wszystkim niedawno wówczas zmarły J. Szujski, żądający od historyka, by „życiem pojmował życie“. „Takie pojęcie — podnosił — będzie zawsze lepsze, trafniejsze, wyższe, mądrzejsze od tego, co tylko kadaver historii obrabia³⁾).

Dembiński, wysuwając na plan pierwszy analizę historyczną i badanie monograficzne, stawał równocześnie w zasadniczej opozycji do wszystkich a priori budowanych systemów dziejów, logicznych konstrukcji dziejowych, przyjmujących i narzucających pewne szablony i cele, wtlaczających bogatą, przelewającą się treść życia w ciasne łoże doktryny. Był zdania, że wszystkie te systemy, zarówno idealistyczne (Hegla) jak i materialistyczne (Marksa), indywidualistyczne (Treitschkego, Lehmana), psychologiczno-kolektywne (Lamprechta), nie licząc się z rzeczywistością historyczną, „z faktami poznanymi i zbadanymi naukową drogą“, są „tylko“ objawem twórczości, wielkiego napięcia ducha i natchnienia, jako koncepcje filozoficzne, ale ze stanowiska prawdy historycznej nie przedstawiają żadnej wartości. Podkreślił, że na obrazie dziejów odtworzonym, a raczej stworzonym w ten sposób, nie ma realnych zjawisk⁴⁾, jest tylko dowolne naginanie zjawisk dziejowych, gwałcenie istotnego procesu histo-

¹⁾ „Stan nauk historycznej w XIX w.“ Referat na III Zjazd Historyków polskich w Krakowie w r. 1900, przedruk („Z dziejów i życia narodu“, str. 36). Podobnie w rozprawie „O metodzie naukowej w zakresie dziejów nowożytnych“ (Lwów 1904, str. 13): „...gdzie chodzi o faktyczne przedstawienie rzeczy, ściśle źródłowe badanie i dokładne podanie wyzyskanego materiału jest koniecznością“.

²⁾ „Wybór Piusa IV“, str. 220.

³⁾ „Szujski i jego synteza dziejów“ („Z dziejów i życia narodu“, str. 61).

⁴⁾ „Stan nauki historycznej“ („Z dziejów i życia narodu“, str. 37).

rycznego. Pod wpływem racjonalizmu historiografii XIX w. dawał wyraz przekonaniu, że wszelka budowa syntezy dziejów, próba ogarnięcia ich w jedną logiczną całość, wykrycia stałych praw rządzących przebiegiem dziejów, jest nieosiągalna. „Nauka historyczna uznaje z całą świadomością nieprzewyciężone trudności — stwierdza¹⁾ — aby dojść do całokształtu dziejów i wykazać, czy to plan natury, czy to prawa natury rządzące życiem społecznym“, by zakończyć je znamienym dla nauki drugiej połowy XIX w. słowem: *ignoramus*.

Demiński, odciawszy się stanowczo od wszelkich systemów historycznych, zwłaszcza silnie od modnej wówczas kulturalno-historycznej metody głośnego historyka niemieckiego Lamprechta, który w młodszej generacji badaczy polskich zyskał chwilowo gorących zwolenników (Sobieski, Szelański), zadawał sobie pytanie, jaki ostatecznie jest cel i zadanie pracy dziejopisarskiej, jak można wybrnąć z chaosu zjawisk historycznych, na jakiej podstawie oprzeć ich klasyfikację. „Jest to nieprzeparta potrzeba — odpowiada — aby wśród niezliczonych objawów życia, wśród zmieniających się rzeczywistości wykazać głęboki przyczynowy związek zjawisk, rozpoznać przejściowe i stałe prądy, wreszcie bieg i kierunek rozwoju ludzkiego społeczeństwa“²⁾. Poznanie tych ogólnych kierunków należy oprzeć na szerokiej podstawie i na bogatym materiale zebranych faktów, zestawionych, głębiej ze sobą powiązanych i ujętych w pewne grupy i kategorie. „Nie wzniesiemy na tej podstawie — zastrzegaliśmy — wspaniałej budowy, logicznie skonstruowanej, która by objęła dzieje całej ludzkości, ale za to dojdziemy najpierw do głębszego poznania rozwoju i przyczynowego związku różnych stron życia, dalej do poznania objawów wspólnych wszystkim epokom, a wreszcie do zrozumienia ogólnych kierunków rozwoju ludzkiego społeczeństwa“³⁾.

Demiński za Szujskim⁴⁾ wysuwał postulat, aby historia objęła wszystkie objawy życia ludzkiego czy narodowego w przeszłości: zarówno zjawiska polityczne, jak społeczne i materialne, religijne i naukowe, artystyczne i moralne⁵⁾. Im szerszy zasięg, tym pewniejszy probierz historycznej wartości, tym większe prawdopo-

¹⁾ Tamże, str. 37.

²⁾ Tamże, str. 36.

³⁾ Tamże, str. 45.

⁴⁾ „Szujski i jego synteza dziejów“ (tamże, str. 54).

⁵⁾ „O metodzie naukowej w zakresie dziejów nowożytnych“, Lwów 1904, str. 13.

dobieństwo osiągnięcia prawdy, bo tym głębsze wniknięcie w głąb życia społecznego, poznanie jego treści, „odczucie jego istotnego tętna, odtworzenie prawdziwszego jego rozwoju i oblicza“. Historia polityczna — podnosił — nie może dać pełnego obrazu rzeczywistości życia. Sam bowiem ustrój i organizacja państwa, jego życie polityczne, wewnętrzne i zewnętrzne, jakkolwiek stanowią wykwit siły i żywotności narodu, nie obejmują wszystkich przejawów jego działalności.

Wszelako sam autor „Rzymu i Europy“ nie potrafił w swych studiach zrealizować w pełni tego idealnego postulatu ogarnięcia całokształtu życia. Od samego początku, od pierwszych pierwocin pióra wybija się u Dembińskiego charakterystyczne zamiłowanie do badań nad historią polityczną, a w szczególności nad historią dyplomatyczną. Śledzenie zawilej i skomplikowanej, pełnej subtelnych odcieni gry gabinetów było jego pasją i żywiołem. Z niezrównanym mistrzostwem Dembiński umiał analizować korespondencję i akta dyplomatyczne, uwydatniać w drobnych na pozór różnicach redakcji tekstu, w opuszczeniu jednego słowa doniosłość zmiany politycznej (np. w redakcji bulli, zwołującej sobór, z 29 listopada 1560 r. słowa: *de integro indicimus*), nawet dramatyczność starcia się sił i programów dziejowych (jak w projekcie układu berlińskiego między Austrią i Prusami z 7 lutego 1792 r., w którym zmiana słowa: *la libre constitution* ((propozycja Austrii) na *une libre constitution* przekreśliła gwarancję zachowania Konstytucji Trzeciego Maja, zawartą w konwencji wiedeńskiej z 25 lipca 1791)¹⁾).

W pierwszych pracach Dembińskiego przewaga strony dyplomatycznej w przedstawieniu wywołana była po części jeszcze charakterem materiału archiwalnego, którym historyk dysponował, tj. korespondencją, instrukcjami i relacjami poselskimi. Przytłaczał on do pewnego stopnia obraz opowiadania, odliczał autorowi perspektywę historyczną i dłuższy oddech, nie pozwalał na ogarnięcie zagadnienia z szerszego punktu widzenia. Ale już w „Rzymie i Europie“ Dembiński potrafił w zmiennym kalejdoskopie mozolnych pertraktacyj o zwołanie soboru wyróżnić główne kierunki i stałe punkty oparcia, uwydatnić w chaosie zawilej gry zmaganie się dwóch prądów: politycznych i narodowych aspiracji poszczególnych państw z ideą jedności Kościoła oraz dążeń do jego naprawy. Umiał trafnie ocenić trudne stanowisko papieża wśród sprzecznych interesów i odśrodkowych tendencji.

1) „Rosja a rewolucja francuska“, str. 415—6.

jego zręczną taktykę, która polegała na nieodcinaniu nowatorom drogi powrotu do Kościoła, wreszcie podnieść jego męską decyzję przecięcia trudności przez ogłoszenie bulli z 29 listopada 1560 roku.

Oprócz studiów nad epoką soborową, ściślej mówiąc nad trzecim okresem soboru trydenckiego, Dembiński ogłosił w tym czasie kilka pomniejszych rozpraw z zakresu wieku XVI, takich jak: „Stosunek włoskiej literatury politycznej do polskiej w XVI w.“ (1888¹), w której do prawdziwych rozmiarów sprowadził wpływ i oddziaływanie pisarzy włoskich na publicystykę naszą tego czasu, rzecz „O stosunkach Francji do Stolicy Apostolskiej“²) lub „Sprawa soboru narodowego w Polsce w. XVI“³), stanowiącą w formie referatu na III Zjazd Historyków Polskich we Lwowie rekapitulację dawniejszych badań autora w tym przedmiocie. Pracami tymi Dembiński zamknął definitywnie swe studia nad w. XVI. Po latach miał do nich jeszcze wrócić w pięknym, głęboko ujętym odczycie, wygłoszonym na publicznym posiedzeniu Polskiej Akademii Umiejętności, w którym omówił genezę i znaczenie hołdu pruskiego w r. 1525⁴).

Na lata te (1889—1890), stanowiące okres wyteżonej pracy twórczej Dembińskiego, przypadło także kilka mniejszych studiów wygłoszonych w formie odczytów po różnych miastach Polski i w Poznaniu, Warszawie, Krakowie, jak „Upadek polityczny i utrata niepodległości Włoch w epoce odrodzenia“ (1889), „Upadek rycerstwa“ (1890), „Konstytucja Trzeciego Maja, a rewolucja francuska“ (1890)⁵). Mimo popularnej treści mają one duże znaczenie w rozwoju dziejopisarskim Dembińskiego. Nie tylko przez swój charakter formalny, wykazujący, jak dotychczasowy analityk umiał w syntetycznych rzutach ogarnąć ważne problemy ogólnodziejowe, ale więcej bodaj przez zainteresowanie, jakie objawiał dla poznania doniosłych procesów upadku form życia społecznego i politycznego, na których dnie spoczywała coraz bardziej dręcząca i niepokojąca badacza chęć rozświetlenia ponurej tajemnicy rozbiorów własnej ojczyzny. Zwłaszcza odczyt o „Upadku politycznym Włoch“ wyraźnie nawiązywał do zagadnień związanych z utratą bytu politycznego Polski u schyłku

¹) Przedruk w książce: „Z dziejów i życia narodu“.

²) Streszczenie w „Sprawozdaniach Akademii Umiejętności“, II, 1890.

³) W książce: „Z dziejów życia i narodu“.

⁴) „Ostatni w. mistrz Zakonu Niemieckiego i pierwszy książę pruski“, Kraków 1925.

⁵) W książce: „Z dziejów życia i narodu“.

w. XVIII. Co prawda autor zastrzegał się, „że do klęski włoskiej nie można przykładać wyjątkowo tragicznej miary narodu, który po trzykroć rozdarty, cały rozdarty przez trzy potęgi, od wieku skazywany na zagładę, walczy z eksterminacyjnymi, systematycznie prowadzonymi zapędami¹⁾); niemniej raz po raz wysnuwał pewne analogie („Targowica włoska“) i te same wykazywał przyczyny upadku. Widział je w wybujałym indywidualizmie, który nie potrafi znaleźć tłumika w sprężystej i silnej władzy wykonawczej; w zniewiescieniu i osłabieniu więzi moralności zbiorowej, od której — podkreślał z naciskiem — w dużej mierze zależy rozwój i byt narodu i państwa, wreszcie w zburzeniu równowagi społecznej²⁾.

Do czynników religijno-moralnych Dembiński przywiązywał duże znaczenie nie tylko w życiu narodu, ale w ogólności w stosunkach międzynarodowych. Piętnował tedy rozbieżność między polityką a etyką w rozwoju dziejów nowożytnych, która bez skrupułu w imię racji stanu „doprowadziła w XVIII wieku do zaprzeczenia praw życia, do zachłannej zabobrozości, sprzecznej z rzeczywistością, rozsadzającej nawet ramy państwa, które zaboru dokonało³⁾), w poprzek rozdzierających od wieku XVI Europę antagonizmów narodowych stawiał głęboką ideę uniwersalizmu chrześcijańskiego, „myśl jasną i prostą, a jednak zapomnianą i prawie zatraconą, że ludzkość jedną jest całością, że jedne są jej troski i potrzeby, i jedne jej cele i zadania, że jedna jest dla niej prawda i cnota⁴⁾).

Organizacji państwowej, silnej, sprężystej władzy wykonawczej stanowiącej ostoję niepodległego bytu politycznego, Dembiński przypisywał rolę wielką, ale nie wpadał przy tym w drugą ostateczność, w przesadny kult i ubóstwienie państwa, przeciwnie, przestrzegał przed wynoszeniem go na ołtarze. Za Szujskim widział w rozwoju cywilizacyjnym Polski, w jej duchowych zdobyczach niemniej ważne walory a w czasach niewoli jedyne, które nas mogą uchronić od wynarodowienia. Na przykładzie Włoch wyjaśniał, że sama utrata niepodległego bytu nie stanowi przekreślenia całego życia narodu. W dniach klęski i niewoli może on wydobyć drzemiące na dnie siły i pierwiastki, tworzyć i bronić swej ory-

1) Tamże, str. 417.

2) Tamże, str. 427.

3) „Równowaga polityczna w w. XVIII“ („Pamiętnik V Powsz. Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie“, 1930 r.), str. 14/5.

4) „Papięstwo wobec upadku Polski“, Kraków 1893, str. 12/3.

ginalnej treści cywilizacyjnej „w głębokim a czynnym poczuciu obowiązku ratowania jej dla siebie i dla świata...”, dobić się pracą krwawą znaczenia, uznania i poważania narodów, wzmóc się, zahartować i spotężnić, aby zdobyć i utrzymać polityczną samodzielność¹⁾.

Niemniejsze znaczenie w rozwoju twórczości Dembińskiego miała rozprawa: „Konstytucja Trzeciego Maja a rewolucja francuska” nie tylko jako zapowiedź późniejszych, na szeroką skalę zakrojonych studiów nad tym przełomowym momentem dziejów naszych, nie tylko przez związanie tego wspaniałego zjawiska z tłem ogólnodziejowym, ale głównie przez zawarte w niej uwagi na temat przyczyn upadku oraz wartości dziejowych Polski. Pogląd ten był w dużej mierze uwarunkowany przez tego badacza-myśliciela, który do ujęcia dziejów naszych i ich oceny ze wszystkich historyków najbardziej na Dembińskiego wpłynął, tj. Szujskiego.

Śladem mistrza Dembiński starał się istotnie oprzeć ocenę wartości dziejowych Polski „na szczerości i prawdzie”, nie chciał być tylko surowym sędzią narodu, ale budzicielem jego „duchowej mocy”. Znał i podkreślał jego wady i błędy w przeszłości, ale równocześnie nie wahał się podnosić najbardziej krzepiących momentów jego odrodzenia, uwypuklać jego siłę żywotną, zdolność odrodzenia, oryginalną treść jego wewnętrznej mocy, dzięki której naród polski mógł nienaruszony i niezłomny przetrwać najcięższe czasy i najgroźniejsze ciosy.

Dembiński w większym bodaj stopniu niż Szujski starał się zachować równowagę między optymistycznym a pesymistycznym poglądem na przeszłość Polski. Szersza ogólnodziejowa perspektywa historyczna, porównanie ustroju i życia polskiego społeczeństwa w w. XVIII z narodami zachodnio-europejskimi, prowadziła już wówczas Dembińskiego do konkluzji, że „nie byliśmy anomalią w historii ludów, czymś wyjątkowym i niebывалым”, „nie byliśmy unikatem w dobrem, ale nie byliśmy też unikatem w złem²⁾).

Za kilku prawdami Szujskiego Dembiński widział główne zło w dwóch podstawowych wadach: w pogardzie rządu, tj. przestępach parlamentaryzmu, rozpasaniu i swawoli, nierządzie, oraz w pogardzie bliźniego, tj. w zwichniętej równowadze społecznej, panowaniu oligarchii. Ale podobne objawy Dembiński dostrze-

¹⁾ „Upadek polityczny Włoch”, str. 433.

²⁾ Tamże, str. 439—40.

gał w całej Europie zachodniej. „Rozstrój społeczny, wybujałość i nadużycia jednego stanu szły wszędzie w parze ze zwichnięciem równowagi politycznej... Wszędzie rysował się i łamał polityczny i społeczny porządek⁽¹⁾). Na tym tle dopiero Dembiński uwydatniał znaczenie Konstytucji Trzeciego Maja jako doniosłego aktu odrodzenia narodu, manifestację niepodległości „wywołanej grożącym krajowi niebezpieczeństwem, wywołanej przekonaniem nabytym, że naród tylko sam na siebie liczyć może i ze swej piersi czerpać musi siły⁽²⁾), początek nowego okresu życia. „Duch Konstytucji Trzeciego Maja jest nieśmiertelny, duch narodowej samowiedzy, łączności społecznej, miłości chrześcijańskiej, braterskiego pojednania i zgodnego działania⁽³⁾).

Szerzej i głębiej rozwinął Dembiński swe myśli w studium: „W zaraniu stulecia“ (1903), w którym wzniósł się na wyżyny prawdziwej historiozofii, z szerokiej perspektywy ogarniając błędy i zalety narodowe, trzeźwo roztrząsając charakter zbiorowy narodu i na tej podstawie wysnuwając wskazania na przyszłość. „Nie mamy powodu potępiać przeszłości — podnosił — chcemy ją znać i rozumieć. Gruntowne poznanie cnót i wad narodowych jest pogłębieniem samowiedzy i ugruntowaniem wiary w przyszłość. Samowiedza bolesnym doświadczeniem, wewnętrzną walką zdobyta, na prawdzie oparta jest źródłem mądrości życia, chroni od błędów i zbroceń, to nie szkodliwa askeza, uciekająca od świata, ale zbawcza siła moralna, zbrojąca do walki ze światem. Najlepszą tarczą przeciw mocom świata jest ich znajomość i znajomość samego siebie⁽⁴⁾). Nauce historii nadawał więc piętno wybitnie społeczne jak i inni badacze tego pokolenia, którzy w pogłębieniu samowiedzy narodowej upatrywali główny cel nauk humanistycznych⁽⁵⁾). Przy tym, aczkolwiek przekonany głęboko o jednorazowym, niepowtarzalnym nurcie historii, doceniał przecież analogię zjawisk dziejowych, wierzył, że „można z przeszłości brać przykłady, choć nie podobna jej całkiem naśladować⁽⁶⁾).

Dembiński widział w nas samych, w naszym charakterze narodowym niejedno zło: „zasypiający czujność o państwo kwietyzm

¹⁾ Tamże, str. 441.

²⁾ Tamże, str. 451.

³⁾ Tamże, str. 451.

⁴⁾ Tamże, str. 14.

⁵⁾ Por. Borowy W. „Br. Chlebowski jako krytyk i historyk literatury“ („Kamienne rękawiczki“, Warszawa 1932, str. 220).

⁶⁾ „Polska na przelomie“, Lwów 1912, str. 54.

szlachecki XVII i XVIII w., przerosty indywidualizmu, sobiepańskość, prowadzącą do najzgubniejszego zjawiska: praktyk na własną ręką poza granicami kraju¹⁾, skłonność do złudzeń i brak trzeźwości, lekceważenie obcych potęg, nadmierną wrażliwość i porywczosć uczuciową, chwiejność w działaniu i brak stałości czynu²⁾. „Jako ludzie nie byliśmy gorsi od innych narodów, owszem, cnoty polskiego domu miały niezrównany urok. Ale wady mściły się na życiu publicznym, wady zwracały się najbardziej przeciw nam samym, były przyczyną niemocy i klęsk, naszym własnym nieszczęściem. Wady i zbrodnie innych narodów bywały ich siłą, siłą zniszczenia a nieszczęściem obcym³⁾).

Czy wobec tego powinniśmy naśladować obce narody, od nich przyjmować wzory dobrej organizacji państwowej, absolutyzm Filipa II czy Fryderyka II? Nie. Każdy naród — podnosi Dembiński — powinien utrzymać swe oryginalne pierwiastki i odrębność, swój własny ustrój i oblicze cywilizacyjne, będące wykwitem i wyrazem jego właściwości, dążeń, aspiracji. „Polska mogła pozostać sobą — stwierdza — gdyby tylko umiała. Polska była już inną w XV w. niż reszta Europy, ale ona wtedy umiała być inną, bo miała siłę i możność i zachowania i w potrzebie narzucania swej woli“.

Z umiarem właściwym swej naturze Dembiński przystępował do oceny dziejów porzbiworowych narodu. Jak niektórzy historycy odrodzonej Polski (np. Sobieski) widział w ciągłych, co pokolenie podnoszonych walkach o niepodległość protesty krwawe odrodzonego narodu, „konieczność, aby milczenia nie brano za zezwolenie, spokoju za brak życia⁴⁾, zarazem pragnienie zmycia win przodków, starcia hańby zaniedbań. Przypisywał im duże znaczenie jako dowód „wielkiej, niepospolitej żywotności i siły“, podnosząc wbrew legendzie, iż na polach polskiej Cheronei nikt nie wyrzekł słów: *Finis Poloniae*.

Niemniej, w myśl hasel pracy organicznej, Dembiński był przekonany, że nie chwilowe zwycięstwo i tryumfy, ale szary, codzienny znój pokoleń, wydobyte z swej piersi stałej energii i potęgi woli dla tej wewnętrznej pracy nad utrwaleniem materialnego i moralnego bytu, jedności i całości narodowej, nieuronienie z treści swej oryginalnej cywilizacji więcej znaczy niż zdol-

1) Tamże, str. 227.

2) Tamże, str. 101—2.

3) „Z dziejów i życia narodu“, str. 14.

4) Tamże, str. 11.

ność do chwilowych wybuchów i porywów, bo „przyszłość — podkreślał — będzie taką i inną być nie może, jaką własną energią i wyteżeniem całej duszy sami sobie stworzymy¹⁾. Toteż w walce dwóch światów, między nami a zaborcami, walce mającej charakter ogólnoludzki, winny nami kierować nie nienawiść, ale miłość własnej sprawy, ideał chrześcijański i ogólnoludzki, „który nie pozwala ginąć żadnemu narodowi²⁾).

Pierwszą pracą Dembińskiego z cyklu badań nad przełomowymi dziejami Polski końca w. XVIII było obszerne studium: „Rosja a rewolucja francuska³⁾), zawierające zarys stosunków dyplomatycznych Rosji z rewolucyjną Francją od r. 1789 do połowy 1792, tj. do chwili wojny koalicyjnej austro-pruskiej z Francją. Temat interesujący, częściowo omówiony w znakomitych pracach czołowych historyków tej miary co Sybel i Sorel, doczekał się nowego, precyzyjnego i wyczerpującego oświetlenia, w wielu szczegółach i fazach odbiegającego od wyniku badań poprzedników. Pociągnął on Dembińskiego nie tylko swym ogólnodziejowym aspektem, wyraźnym włączeniem się po raz pierwszy Rosji „w bardzo ważne i zasadnicze sprawy wewnętrzne państw zachodnio-europejskich⁴⁾, ile przede wszystkim ścisłym związkiem, ową nieszczęsną korelacją, zachodzącą między wielką rewolucją a rozbiorami Polski. Studium w całej jaskrawości uwydatniło niesłychaną przebiegłość i obłudną grę dyplomatyczną Katarzyny II, jej umiejętne posługiwanie się straszakiem rewolucyjnym dla poczynienia zaborów terytorialnych i nasycenia swej zachłanności, dysproporcję między uroczystymi jej zapowiedziami świętej wojny z anarchią rewolucyjną we Francji a faktycznym przeprowadzeniem walki z „rewolucją“ w Polsce, która przyniosła obalenie dzieła ładu i porządku ustalonego w Konstytucji Trzeciego Maja.

Rozległe poszukiwania archiwalne nad tą epoką Dembiński przeplatał ogłaszaniem od czasu do czasu drobnych okruczków swych źródłowych poszukiwań. Omówił pierwsze konszachty niemiecko-ukraińskie emisariusza ukraińskiego Wasyla Kapnista o protekcję pruską i pomoc w wyzwoleniu Ukrainy spod władztwa rosyjskiego w momencie naprężenia stosunków prusko-moskiewskich w kwietniu 1791, skreślił na marginesie opublikowa-

¹⁾ Tamże, str. 23.

²⁾ Tamże, str. 21.

³⁾ Rozprawy Wydziału Hist.-Fil. XXXIII, Kraków 1896, str. 206—471.

⁴⁾ Tamże, str. 206.

nej przez E. Mottaza korespondencji Stanisława Augusta z sekretarzem i agentem królewskim Maurycem Glayrem sylwetkę króla Stasia, podnosząc jego znaczenie kulturalne¹⁾, szczerze usiłowania około odrodzenia narodu i państwa, ale przy tym niezdolność do czynu, brak silnego charakteru i ustepliwość, które doprowadziły do tego, że „wszystko stracił, prócz życia odartego z honoru“ („Z korespondencji Stanisława Augusta“, 1898), dał obraz marnej i płytkiej działalności posła Feliksa Oraczewskiego w Paryżu w l. 1791 i 1792 („F. Oraczewski, rektor Akademii Krakowskiej, jako poseł w Paryżu podczas rewolucji w r. 1791 i 1792“ (1900), przedstawił ruchliwą pracę niefortunnego doradcy królewskiego Piattolego podczas Wielkiego Sejmu (1905), naskicował przegląd „Polityki pruskiej wobec Rosji“, w tymże okresie Sejmu Wielkiego (1902), przypominał w setną rocznicę zgonu Ignacego Potockiego sylwetką czołowego przedstawiciela stronnictwa patriotycznego i najwybitniejszego jego polityka, uwypuklając w przeciwieństwie do roli Stanisława Augusta piękne pierwiastki tkwiące w jego duszy: trud bezustanny i poświęcenie dla sprawy publicznej, rycerskość i poczucie honoru, stanowisko pełne godności własnej i narodowej, „nie pozbawione goryczy i wewnętrznej męczącej walki, wreszcie poddał analizie geniusz polityczny Katarzyny II („Le génie politique de Catherine II“, 1912).

Większe znaczenie od tych drobnych rozpraw, pisanych na marginesie rozległych studiów nad schyłkowymi latami istnienia Rzeczypospolitej, miało ogłoszenie dwóch wydawnictw źródłowych z tej epoki: korespondencji Stanisława Augusta z ks. J. Poniatowskim (Archiwum Naukowe. Wydawnictwo Towarzystwa dla popierania nauki polskiej, Lwów 1904) i „Źródeł do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru. I. Polityka Rosji i Prus wobec Polski od początku Sejmu Czteroletniego do ogłoszenia Konstytucji Trzeciego Maja 1788 — 1791“ (Lwów 1912). Publikacja pierwsza przynosiła ciekawy materiał zarówno do początków kariery publicznej ks. Józefa w kraju jak i działalności króla polskiego, jego znamiennych wahań w tej przełomowej epoce od wiary w naród i jego moc odrodzeńczą, ufności w przyszłość do opu-

¹⁾ Do postaci króla Stasia Dembiński wracał jeszcze kilkakrotnie w drobniejszych rozprawach, jak „Król Stanisław August“ (Tęcza 1930), „Stan. Auguste et ses relations intellectuelles avec l'étranger“ (La Pologne au 7 Congrès Historique, Varsovie 1933, str. 409—429); „Stanisław August jako członek pruskiej Król. Akademii Nauk“ (1791) (Spraw. PAU. 1933).

szczenia własnego dzieła, złamania złożonej przysięgi i pograżenia się w przepaść hańby i upodlenia.

Historyk dyplomacji, badacz zawilich negocjacji, oszukańczych intryg, gier i gier politycznych, umiał na wstępie do wydawnictwa odmalować tragizm stosunku obu postaci dziejowych, umiał wczuć się w charaktery i motywy przewodnie działania obu jednostek. Podnosząc wielkość ks. Józefa, rycerza bez skazy, przedstawiciela młodego, odradzającego się pokolenia narodu, żadnego czynu, „który na minach zatknąwszy sztandar do ostatniego tchnienia niósł go na szerokiej widowni świata wśród dziejowej zawieruchy, gdy dawne wielkie państwa padały a powstawały nowe, niósł go nieskażony, sam niezłomny, rycerz honoru“, przeciwstawiał mu małość i słabość króla, który „poświęcając świadomie honor, chciał jeszcze dużo ratować, a stracił wszystko“.

Po długiej przerwie lat siedemnastu od wydania ostatniego większego dzieła o Rosji i rewolucji francuskiej ukazała się książka Dembińskiego: „Polska na przełomie“ (Lwów 1913), dzieło — jak wyznawał — jego życia. Tematem było wszechstronne roztrząśnienie zewnętrznych i wewnętrznych dziejów Polski w tej najbardziej brzemiennej epoce jej przeszłości, na przełomie zapadającego się starego świata i brząsków lepszej przyszłości, odradzania się narodu i jego potężnego zrywu do nowego życia. „Przedmiot — jak go trafnie i lapidarnie sam określił — godny historyka upadającego Rzymu i greckich tragików, wkraczających w najgłębsze zagadnienia życia narodów“¹⁾, opracowywany zrazu przez obcych, potem piórami czołowych historyków polskich Kalinki i Askenazego, wymagał włożenia ogromu trudu heurystycznego, wielkiej umiejętności rozwikłania tajnych i podstępnych gier gabinetowych, odróżnienia fałszu od prawdy w badaniu dokumentów²⁾, wmyślenia się i wczucia w motywy działania naczelných postaci tego wielkiego dramatu dziejowego, pełnego majestatycznej grozy, odwaznienia sprawiedliwego na szali dziejowej trosk, trudów, bólów i zawodów przedstawicieli odrodzenia narodowego, ich zdolności rządzenia, męskiej odwagi, poświęcenia, plastycznego uwydatnienia dokonywającego się procesu odradzania się narodu na tle wielkiej polityki europejskiej, umiejętnego ustalenia związku przesilenia polskiego z przesileniem europejskim, uwypuklenia ścisłej łączności między

¹⁾ Tamże str. 7.

²⁾ Tamże, str. 190.

pracą wyzwolenia narodowego a polityką zaborczą mocarstw ościennych od chwili narodzin Sejmu Czteroletniego po wielki czyn, jakim była Ustawa Majowa.

Nielatwą była praca przebijania się przez gąszcz depesz dyplomatycznych, bardziej jeszcze męczące zewnętrzne przeżywanie tych przełomowych chwil dla Polski. Ale obok ciężkich przeżyć potrafił historyk z wysiłku odrodzicielskiego Sejmu Wielkiego, z problemów przeszłości i terażniejszości, które się tu skupiły, wysnuć nic pokrzepienia i otuchy. „Pragnąłem wmyśleć i wczuć się w tę chwilę — stwierdził — bo jest pełna życia, jest pomimo bolesnego zawodu źródłem i początkiem odrodzenia... A chociaż tęcza złudzeń wśród mroźnej rzeczywistości przysła, to jednak tyle było prawdziwego światła i tyle szczerego ciepła, że następne pokolenia tym żyły i żyją¹⁾).

Główne zainteresowanie się Dembińskiego skupiło się na problemie stosunków polsko-pruskich, a zwłaszcza na ośrodku wielkiego dramatu, ostatnim samodzielnie zawartym przymierzu z Prusami w dniu 29 marca 1790 r. Wbrew Askenazemu, na mocno ugruntowanej podstawie źródłowej, Dembiński wykazał immanentnie złą wolę Prus od pierwszej chwili zbliżenia, nieszczerłość i obłudę, wyraźną żądę zaboru, dążność do osiągnięcia prawego brzegu Wisły, wyzyskania krwi polskiej do walki z Francją. Analogia z paktem nieagresji z 1934 r. nasuwa się sama!

Natomiast potrafił znaleźć dla ludzi Wielkiego Sejmu, dla działaczy stronnictwa patriotycznego słowa uznania, zrozumienia czy uniewinnienia za nieudanie się ogromnych zadań, jakie sobie postawili do urzeczywistnienia. Wydobyć z siebie — stwierdzał — takiej ogromnej energii moralnej i materialnej, jakiej moment dziejowy wymagał, było nad siły jednego pokolenia. „Byt państwa nie stoi natchnieniem chwili, odczuciem przeszłości, świetną nadzieją przyszłości, wielkim impulsem, tylko sumą pracy całych pokoleń. Brak jednego ogniwa rozrywa łańcuch, opuszczenie rąk jednego pokolenia nadweręża ciągłość życia i wali na następne pokolenie ogrom trudów i niebezpieczeństw, bo osłabiona energia narodu w jednej epoce dała już wrogom przewagę²⁾). Nie przez przyzmat późniejszej klęski i upadku, ale ujawnionych dążeń odrodzicielskich narodu, sumy pracy, włożonej w wydobyć się z bagna upodlenia i niemocy, patrzył Dem-

¹⁾ Tamże, str. VI.

²⁾ Tamże, str. 170.

biński na tę epokę. Bo siejba rzucona przez przywódców Sejmu Czteroletniego była na lata niezastąpiona. „Rzeczpospolita zapadała się w ruinę, a naród się dźwigał; na ruinach tryska nowe życie. Polska padła nie dlatego, że już żyć nie mogła, lecz dlatego, że właśnie żyć chciała“. „Cud się stał“ — mówił ostatni król polski o ostatnim czynie niepodległej Polski, o Konstytucji Trzeciego Maja. Cud nie ocalił państwa, ale ocalił naród, dał mu karm na twarde żywot, na „wiek klęski“¹⁾.

Ogromne przejawy dziejowe, związane z pierwszą wojną światową, nowe obowiązki w odrodzonej Polsce osłabiły chwilowo wysiłek twórczy Dembińskiego; w pracy jednak mimo idących lat nie ustawał. Jak zawsze w swej twórczości, między jednym a drugim swym wielkim dziełem rozsypywał wiele drobiazków, szkiców i pomniejszych studiów dziejowych. Wracał chętnie do wielkich postaci i myślicieli włoskich, jak Dante (Zamość—Warszawa 1922) lub Machiavelli („O przyczynowości u Machiavelli“²⁾). Poruszał doniosłe tematy, jak wyjaśnienie podłoża dziejowego hołdu pruskiego³⁾ lub znaczenie problemu narodowości w historii nowożytnej⁴⁾. Sporadycznie sięgał do w. XIX („Powstanie listopadowe w oświeceniu posłów angielskich“⁵⁾). Główną jednak uwagę poświęcał omawianiu najbardziej interesującej go problematyki: końca Rzeczypospolitej. W szeregu pomniejszych studiów uwypuklił złowieszczą politykę Prus w stosunku do Polski. Analizował „prawa“ historyczne Fryderyka II do Pomorza⁶⁾, jego stosunek do Gdańska, plany wojny Prus z Rosją w latach 1790—1791⁷⁾, rolę dyplomatyczną Lucchesiniego w sprawie polskiej w l. 1791—1795, berlińską misję Ignacego Potockiego w sprawie zawarcia przymierza polsko-pruskiego⁸⁾. Omawiał działalność polityczną ks. A. Czartoryskiego, generała ziem podolskich, itd. Wiele bystrych uwag rzucił na temat zachwianej równowagi politycznej w w. XVIII⁹⁾ i odbicia jej na

¹⁾ Tamże, str. 4.

²⁾ „Księga pamiątkowa ku czci O. Balzera“, Lwów 1925, I 227—241.

³⁾ „Ostatni wielki mistrz Zakonu Niemieckiego i pierwszy książę pruski“, Kraków 1925.

⁴⁾ „Le problème de la nationalité dans l'histoire moderne“ (Bull. of. the Intern. Commission of Hist. Sciences I. 1929, 567—571).

⁵⁾ „Pamiętnik V Zjazdu Historyków Polskich“, 1930.

⁶⁾ „Prawo historyczne do Pomorza. Przyczynek do polityki Fryderyka II“ (Pomerania, 1928, III).

⁷⁾ Przegląd Hist. Wojskowy I, 117—124.

⁸⁾ Kwartalnik Hist. 1937.

⁹⁾ „Równowaga polityczna w w. XVIII“ („Pamiętnik V Zjazdu Historyków Polskich“, 1930).

losach naszego kraju, stwierdzając zawisłość losów Rzeczypospolitej od wzajemnego do siebie stosunku Prus i Rosji.

Równolegle z tym nie ustawał w pracy nad większymi rzezcami. Opracował dla „History of Poland“ okres panowania Stanisława Augusta, a przede wszystkim z niesłabnącą energią pisał dopełnienie „Polski na przełomie“ pt. „Upadek Rzeczypospolitej Polskiej a odrodzenie narodu polskiego“, które na szczęście udało mu się doprowadzić do końca.

Demiński był historykiem dużej miary. Doskonały analityk i badacz małych odcinków dziejowych, umiał, gdy trzeba było, zdobyć się na syntezę wielkich problemów. Doceniając znacznie pierwiastka ogólnodziejowego, starał się każde zagadnienie umieścić na szerokim tle ścierających się dążeń politycznych, narodowych, społecznych. Podkreślając ważność heurezy szerokiej podstawy źródłowej, nie oddawał się bezdusznemu, mechanicznemu gromadzeniu faktów, ale w chaosie i wielości zjawisk szukał pewnych stałych punktów oparcia, głębszych przyczyn, w pozornym splocie kaprysów, ambicji, intryg — stałych prądów i ruchów¹⁾). Nade wszystko jednak ukochał historię dyplomatyczną jako naukę „najściślej z życiem złączoną, do życia potrzebną, ważną dla narodowego wychowania i przygotowania do służby państwowej“²⁾). Nie był natomiast historykiem wojen, batalistą (jak Kubala, Tokarz, Kukiel), dziedzina ta pozostała mu najzupełniej obca. Nie był też zwolennikiem wykrywania stałych praw rządzących dziejami. Proces dziejowy uważał za jednorodne, nigdy nie powtarzające się zjawisko. Do systemów i teorii tych odnosił się jak najbardziej sceptycznie, choć uznawał za swym duchowym przewodnikiem Szujskim pewne stałe przyczyny, rządzące w historii poszczególnych narodów, uzależnione od natury i charakteru narodu, położenia geograficznego. Był przekonany, że wytwarzały one ten sam skutek, tę samą dążność ekspansji i te same konflikty³⁾).

Za Szujskim był zwolennikiem teorii ciągłości rozwoju dziejowego, na którą składa się systematyczna praca idących po so-

¹⁾ „Z dziejów i życia narodu“, str. 95.

²⁾ Tamże, str. 89.

³⁾ Tamże, str. 93. Podobnie w książce „Na przełomie“: „Życie państwa ma swoje stałe warunki rozwoju i stałe przyczyny powodzenia lub niepowodzenia“ (str. 35).

bie pokoleń. Brakiem tej ciągłości tłumaczył nieskuteczność — mimo olbrzymiego wysiłku i włożonej sumy energii — pracy Sejmu Czteroletniego. „Odpowiedzialność w dziejach nie spada na jedno tylko pokolenie, spada na wszystkie pokolenia, które wolą ustępować, niż niezłomnie, mężnie, ofiarnie i mądrze stać przy swoim prawie dla potęgi i chwały Korony Polskiej“ — powie z okazji rocznicy złożenia hołdu pruskiego¹). Doceniając oddziaływanie jednostki, nawet nieznacznej, na bieg dziejów, równocześnie zastrzegał się przeciw przecenianiu roli bohaterów, wyjmowaniu ich „spod prawa zależności“²). Stał na stanowisku, że „wielcy ludzie nie tworzą swych czasów, ale nie są też ich wytworem, są to duchy oryginalne, które w walkę idei i potęg świata wkraczają“³). Za Ranke'm żądał wreszcie w konstrukcji historycznej artystycznego ujęcia⁴), choć postulat ten nie zawsze realizował w swym dorobku pisarskim.

Dembiński sięgał chętnie do klasyków dziejopisarstwa europejskiego. Bliski w początkach był mu zwłaszcza Ranke, później znakomity autor „Europy a rewolucji francuskiej“ Albert Sorel, niedościgły znawca historii dyplomatycznej XVIII w., z którym łączyły Dembińskiego oprócz tematyki pokrewne koncepcje dziejopisarskie i wspólne doszukiwanie się pierwiastka etycznego w historii. Z historiografii polskiej najwięcej wpłynął nań Szujski, zarówno w ocenie przeszłości dziejowej Polski jak samej definicji dziejów, podkreśleniu wartości czynników moralnych w historii. Historiografii, jej problemom i czołowym przedstawicielom poświęcił kilka studiów: dał pierwszą u nas (obok T. Korzona) analizę myśli historycznej J. B. Vica⁵), omówił problem przyczynowości u Machiavella, skreślił sylwetki A. Sorela⁶), Ks. Liskiego⁷), przedstawił syntezę historiozofii J. Szujskiego, skreślił stan nauki historycznej w XIX w.⁸), w końcu wspólnie z Handelsmanem i Haleckim naszkicował rozwój historiografii polskiej XIX i XX w.⁹).

¹) „Ostatni wielki mistrz“, Kraków 1925, str. 32.

²) „Z dziejów i życia narodu“, str. 38.

³) Tamże, str. 136.

⁴) Tamże, str. 61.

⁵) „Vico i jego metoda historyczna“ („Z dziejów i życia narodu“), str. 65—83.

⁶) Tamże, str. 85—105.

⁷) Tamże, str. 107—120.

⁸) Tamże, str. 27—46.

⁹) „L'historiographie polonaise du XIX-me et du XX-me siècle“. Varsovie 1933.

Sąd historyczny Dembińskiego cechował umiar i obiektywizm, wyrażany np. w tak doniosłej sprawie, jak kwestia upadku Polski. W ocenie wartości dziejowych Polski krzyżowały się w nim dwa prądy: i pesymistyczny, i optymistyczny. Wyrzucając narodowi bez obsłonek jego wady zbiorowe, potępiając małoduszność i sobiepaństwo, równocześnie niemniej silnie potrafił wydatnić pierwiastki dodatnie, docenić w pełni zarody odradzania się jako zapowiedzi lepszej przyszłości, jako ważny czynnik samowiedzy zbiorowej.